Rok 30. **Kraków.** **Nr. 14.**

DJABEŁ

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska Nr. 23 w Krakowie.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Po wizycie lekarskiej.

— Cóż on mi tam zapisał?

— A no rumianek i olej rycinowy.

— Cóż ten doktór sobie myśli, ja mu płacę piątkę za wizytę — a on mi zapisuje lekarstwo jak dla jakiej służącej.

OD REDAKCJI.

Odpowiedź p. J. Z., Florjańska L. 38.

Na uprzejme zapytanie odpowiadamy:

Mądrzykowskich dwóch w Krakowie,
A z nich jeden Michał zwany,
Ma uznanie w pełnem słowie —
Pyrotechnik zawołany.
Specjalista On skończony,
Produkuje niespodzianki,
Kraków w pełni zachwycony —
Tegoroczne pomni wianki.
Gdyś Pan ciekaw — nie szczędź chodu,
Zwiedź pracownię i jej dane,
Przyznasz, że tam dla zawodu —
Wszystko z planem obmyślane.
Bezpieczeństwo, rzecz to główna,
Materjałów zapas wielki —
Michałowi nikt nie zrówna —
Pyszne jego są szmermelki!
Zaś znów drugi, Zygmunt miano,
Niezbyt dawno się pojawił,
Dotąd o nim nie słyszano —
By się w ognie sztuczne bawił.
Gdzie się uczył „fajersztuki?“
Gdzie wyzwolił? — inne dane,
Czy koncesję ma z nauki —
W zupełności nam nieznane.

M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi)

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych, wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie.

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Pierwsza krajowa fabryka

wyrobów platerowanych

JAKUBOWSKI i JARRA

W KRAKOWIE

ma zaszczyt polecić Szanownej Publiczności w magazynach swoich **w Krakowie Sukiennice L. 26, we Lwowie Rynek L. 37, w Czerniowcach Hotel „Pod czarnym orłem“**

sztućce i kompletne nakrycia stołowe, przedmioty do użytku domowego, ozdobne na podarki, srebrzone, oksydowane, bronzowe i złocone.

Koscielne jak: kielichy, lichtarze, krzyże, i t. p.

Fabryka wykonywa na obstalunek podług rysunków i projektów, wszelkie przedmioty, przyjmuje reperacye. wypożycza nakrycia stołowe na większe zebrania, zabawy i wesela i t. p.

Ceny przystępne bardzo umiarkowane.

Skład fabryczny

serów

Mleko dla niemowląt

mleko

wielokrotne dla chorych

poleca

Dyrekcya mleczarń

E. Dobrzyńskiej.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne** — **Wina** węgierskie. austrjackie, francuskie. burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuriacyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczksch oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czokoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje**. — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie — **Kawior** astrachański i **Śl dzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański. **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy**: francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

*Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań i kolacyj z osobnym wchodem. — **Ceny stałe.***

Pierwsza **Pralnia** Parowa

w Krakowie ulica Grodzka 9 i 11



przyjmuje **BIELIZNĘ wszelkiego rodzaju** po cenach **najniższych:**

koszule tylko po	10 ct.
mankiety para . .	3 „
kołnierzyki po . .	2 „
para firanek białych	50 „
para firanek cremowych	60 „

Bielizna po wypraniu jak nowa.

(Przesyłki z prowincji jak najrychlej się uskutecznia).

Zakład artystyczno-fotograficzny
JÓZEFA SEBALDA (dawniej Walerego Rzewuskiego)
w Krakowie, ulica Kolejowa Nr. 11.

Wykonuje oprócz zwykłych fotografii wszelkie inne w zakres artystyczny wchodzące prace, według najnowszych wynalazków w dziedzinie sztuki fotograficznej.
Podług **własnego wynalazku** wykonuje **portrety z natury imitujące szkice rysunkowe** w różnych kolorach, które u prawdziwych znawców uzyskały wielkie uznanie.
Zakład otwarty od godz. 9 rano do 6 wieczorem, zaś w święta i niedziele od 9 do 1 w południe.

Kazimierz Jachimowicz

po ukończeniu szkoły sztuk pięknych w Krakowie i artystyczno-dekoracyjnego malarstwa za granicą,

poleca się do robót dekoracyjnych, pokojowych, szyldowych i wystawowych.

Kraków, Rynek główny L. 35 „Krzysztofory".

Zmiana pomieszkania.

Józefa Ekerowa

rozpoczęła lekcje

TAŃCÓW

w domach prywatnych, pensjonatach, i we własnem pomieszkaniu

przy Małym Rynku L. 6 II piętro

(dom obok W. Karasia).

Dla młodzieży szkolnej osobne godziny.

HANDEL

Walerjana Leśniowskiego

Kraków,

rynek główny L. 33,

poleca:

Śliwki, Powidła bośniackie, Figi, Daktyle marokańskie, Jabłka kuchenne. Wina węgierskie i austryackie na garnce i butelki, wina reńskie, francuskie, Szampan, malaga, Madery, stare Koniaki, Rumy. Piwo pilzneńskie i okocimskie.

Przy handlu pokoje gościnne, kuchnia zdrowa, obsługa szybka

KOKS.

Aby powstrzymać dowóz koksu pruskiego w okolice Krakowa, a jednocześnie ułatwić i upowszechnić użycie koksu naszego w warsztatach, kuźniach i gospodarstwach domowych — sprzedajemy:

KOKS GAZOWY

wyrabiany z najlepszych tłustych węgli, po cenie **60** centów za cetnar cłowy (biorący 100 cetnarów mają znaczny opust), na żądanie dajemy koks maszyną łamany i odstawiamy do domu.

Dyrekcja gazowni miejskiej.

Nr. telefonu biura 202. — Nr. telefonu fabryki 180.

Fabryka wyrobów metalowych

ST. SULIKOWSKI i Spółka

Kraków — Dębniki.

Biuro fabryczne ul. Bracka 5.

Fabryka wykonywa wszelkie roboty blacharskie wraz ze ślusarskiemi i mosiężniczemi.

Przybory dla c. k. kolei żelaznych jak: latarnie parowozowe, tendrowe, lampy wagonowe, tarcze sygnałowe, wiaderka, naczynia na smarowidła płynne i stałe itp.

Prowadzi dział wszelkich robót blacharskich do budowli, zakłada wodociągi, clozety nadkanałowe, zlewy i dzwonki elektryczne.

Galicyjski Bank kredytowy

począwszy od 1 lutego 1890 r. wydaje

4% asygnaty kasowe

z 30 dniowem wypowiedzeniem,

3½ % asygnaty kasowe

z 8-dniowem wypowiedzeniem,

wszystkie zaś znajdujące się w obiegu **4½% asygnaty kasowe** z 90-dniowem wypowiedzeniem, oprocentowane będą **począwszy od 1 maja 1890 r.** po 4½% z 30-dniowem terminem wypowiedzenia.

Lwów, 31 stycznia 1890. **Dyrekcya.**

(Przedruk nie będzie płacony).

Wyroby wódek zdrowotnych Seelinga

Fabryki likierów

Jego Ces. Król. Wysokości Arcyksięcia Rainera

W IZDEBNIKU,

jako to: **Jarzębinka, Jarzębiak i Koniferynka** (Lasówka), których badanie chemiczne uskutecznił *Dr. m. Aleks. Stopczański* profesor chemii Uniw. Jagiell. w Krakowie — uzyskały na tej podstawie atest **należycie dobrych** fabrykatów tak pod względem swych właściwości jakoteż sposobu przyrządzenia.

Zwracamy też uwagę Szan. P. T. Publiczności na to, że nie możemy ręczyć za prawdziwość naszych wyrobów, jak tylko w naszych oryginalnych butelkach, z nienaruszoną kapslą i banderolą, na której jest umieszczona marka ochronna.

Przedruk nie będzie płacony. **DYREKCYA.**

K. ZIELIŃSKI

Mechanik i Optyk w Krakowie.

Rynek główny, Linia A-B 39,

poleca

Okulary,

cwikery,

lornetki teatralne

i polowe,

instrumenty miernicze, ciepłomierze pokojowe, lekarskie, do celów chemicznych. Aparaty elektryczne lekarskie, baterye lekarskie z prędem stałym, barometry, aneidy i t. p.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia wykonuje bezzwłocznie.

URZĄDZA

dzwonki elektryczne, telefony, gromozwody.

DODATEK do Nru 14 „DJABŁA" 1898 r.

POBUDKA.

Dokoła grzmi orkan
lśnią łuny błyskawic,
Już dawno szczerbiony
miecz wypadł nam z prawic
Samotni i cisi
stajemy wśród świata
A śmiech nas szyderczy
z oddali dolata...

* * *

Zadrwiła Europa
gdy serca otwarte
Za obce my bogi
stawili na kartę
I wierząc, naiwni,
w braterstwa cech święty,
Szukali tam cnoty,
gdzie były li męty!

* * *

Świat zadrwił... Egoizm,
brutalny kult bata
Dziś credo stanowi
dla ludów i świata
Więc z twarzą jak marmur
Europa powiada:
Kto słaby, niech ginie,
jedyna dziś rada.

* * *

Hej bracia Sokoły!
nam mówić o zgonie?
Gdy wulkan grzmi w piersi
gdy życie gra w łonie,
Nam prawić o śmierci,
o trumnach i kirze,
Gdy serca i dłonie
hartowne jak spiże?

* * *

Przycisnąć nam sztandar
oburącz do piersi
I głosem stu gromów,
o bracia najszczersi,
Zawołać przed światem:
patrz, naród rycerzy
Już czeka na dzień ów,
gdy alarm uderzy!

* * *

Niezłomny znów dzisiaj,
jak w piękne dni owe
Gdy z Chrobrym szedł w zachód
bić słupy Kresowe,
Gdy barwił psie pole
najezdców krwią wrażą
Gdy światu całemu
żelazną był strażą.

* * *

Więc w górę nam serca
co dobre — zwycięży,
Niewieścią rzecz żale,
a działać — rzecz męży
Do czynu, synowie
„miateży i buntów",
A wzleci pod niebo
znów orzeł Zygmuntów!

Stryj. **Emil Hołod.**

Szanowna Redakcjo Djabła!

W mowie generała Komarowa zaszła co do bitwy pod Grunwałdem mała historyczna pomyłka, którą na podstawie moich badań niniejszem mam zaszczyt sprostować.

Otóż wedle moich badań w bitwie pod Grunwałdem nie było ani jednego Polaka, ni Czecha — tylko sami Moskale, a co p. Komarów wspomina o udziale Polaków i Czechów w tejże bitwie, należy uważać jedynie za znaną u jego narodu skromność i za grzeczność gościa względem gospodarzy przez oddawanie im niezasłużonych nawet pochwał.

Generał-gubernatorowie: Warszawski Władysław Jagiełło i Wileński Witold, zwyczajem prawosławnych tak byli zawiani, że nie można się ich było do bitwy dobudzić; dla tego komenda przeszła na generała Komarowa, jako najtrzeźwiejszego, a tylko skromność mowcy kazała mu o samym sobie przemilczeć.

A przecież ordery piersi dzielnego generała zdobiące, powinny były zwrócić uwagę słuchaczy: wszak to odznaczenie za — Grunwald!!!

Jakto źle, że między słuchaczami nie było żadnego historyka. Coby to były za owacje dla bohaterów z pod Grunwałdu!

Ej! byli tam historycy, cóż, kiedy rozmaite względy nie pozwoliły im z prawdą wyjechać: — i tak pp. Masłowski i Szczepański przez właściwy im polski szowinizm, przyjęli za prawdziwy udział Polaków w bitwie, trzeci historyk prof. Grot (ten sam, co to pochodził z miasteczka Dzierowicz wedle p. Tadeusza) powodował się takiemi jak p. Komarow względzikami.

I tak prawdę historyczną djabli wzięli!

Jeszcze jedna uwaga, która wprawdzie do sprostowania nie należy, ale dobrze, aby o niej wiedziano: mistrz krzyżacki Jungingen nie zginął na polu bitwy, ale go szlag trafił. Niemczysko było przyzwyczajone do Bawaru, tymczasem w karczmie pod Grunwałdem p. Komarow przy spotkaniu wziął go na odczyszczoną — no i potem Mistrz armię tak jakoś zmarnował — zupełnie jak w Panu Tadeuszu.

Sądzę, że po tym wywodzie przyszły zjazd historyczny bezemnie się nie obejdzie.

Z poważaniem *Historyk z nad Rudawy.*



Sienkiewicz w Krzyżakach.
Opowiadanie Zbyszka.

„Jakżeto, tak psubraty przymawiać możecie,
Że nie moja Danuśka najpiękniejsza w świecie?
Rzekłem: a Cztan ślepiami zawiódł do okoła,
I jak zbój, a nie rycerz, pruje dechę z stoła.
Wilk takoż, — ja za ławę, i tak my się prali...
I cóż?
Jakem odchodził, to jeszcze dychali.

Tarnowianin.

BAJKA
(poświęcona Hakatystom).

Smok stugłowy,
Owce, krowy,
Barany, cielęta,
Łykał sobie
W każdej dobie,
A nawet we święta.

Więc powrozy,
I krzyk zgrozy
Podnieśli pasterze:
„Swej obory,
Niechaj skory,
Każdy dobrze strzeże".

Usłuchali,
Wielcy, mali,
Zbawiennej tej rady,
Cicho, skrycie
Wiedli życie,
Bez kłótni i zwady.

Czujni, biegli
Mienia strzegli,
I życia swojego,
I tuczyli
W każdej chwili,
Woła ogromnego.

Wół rósł w ciele
Bardzo wiele,
Aż stał się jak foka.
Więc go dano
W pewne rano,
Na obiad dla smoka.

Gdy smok woła
Połknął zgoła,
Skurczył swe zawoje,
Ogniem błysnął,
Ryknął, świsnął,
I pęknął na dwoje!

Tak samo H. K. T. żre nam całą ziemię,
Zabory szerzy bezkarnie.
I przestrach rzuca na Lechitów plemię,
Aż zginie jak tamten marnie!

Hazet.

BURZA.

Piorun grzmi
Z czarnych chmur
Już się tli
Wieczny bór
Bum bum bum
Co za huk
Słychać szum
Słychać sztuk
Wznosi się
Ciemny dym
Źle oj źle
Idzie rym.

Hazet.

KRAKOWIAK.

Pan Ignacy w Wiedniu
Dawał koncert świeży.
A głos jego ochrypnięty
Rozkrzyczany bieży.

Woła, woła na swój ludek
Pejsaty w jupicy,
Że te stany wyjątkowe
Robią katolicy.

Szlachta, księża jezuici,
Chcą się pozbyć żyda,
Lecz zaprzysiągł zgubić wiarę
I żydków nie wyda.

Wszak już Byki, Rapaporty
W parlamencie stoją,
On też idzie ręka w rękę
Niech się nic nie boją.

Zapowiada straszne rzeczy
Widma rewolucyi,
I chce zostać sam autorem
Nowej konstytucyi!

Śmiech doprawdy bieże szczery,
Gdy się słyszy co to
Ów pan Ignac wygaduje
Za żydowskie złoto.

A zapomniał (rzecz widoczna)
O tym losie człeka,
Że gdy zamkną mu parlament
Koza go tu czeka.

. . . .
. . . .

Pan Ignacy znowu w Wiedniu
Koncert świeży dawał —
I zwyczajem swym utartym
Głupców wziął na kawał.

Em.

Wynalazki najświeższe

ale już nie Szczepanika.

1. Kaganiec antysemicki — oglądać można we Lwowie w budynku namiestnictwa i w krakowskiej dyrekcyi policyi w biurze prasowem.

2. Enzarod Ydąs, proszek indyjski, znakomity środek przeciw robactwu.

3. Przepyszna tynktura, po wypiciu kilku kropli lada cymbał staje się politykiem i przez kilka godzin z rzędu potrafi gadać o zbawieniu świata, sam nic z tego nie rozumiejąc. Najlepiej używać w kuflu piwa.

4. Szkło powiększające, przedstawiające w czarnych kolorach — wynalazek redakcji *Czasu*. (Patent galicyjski).

5. Znakomity olej do smarowania, wygniatany z głów naszych znanych znakomitości. Fabryka mieści się przy ul. Sławkowskiej w Akademii umiejętności. Smarując tym olejem, dojdzie się gdzie potrzeba. Tamże są i makuchy do sprzedania. Główny skład makuchów w księgarni spółki wydawniczej.

Znakomity środek na złodziei.

Wychodząc z domu, zostawia się na stole flaszkę otwartą, obok niej kieliszek. We flaszce mają się znajdować krople z Jalapy z zapachem dajmy na to miętowym. Złodziej zobaczywszy flaszkę, będąc pewnym że wódka (powinna być na flaszce etykieta) na zachętę kropnie sobie kielich gorzały a skutki tejże uniemożliwią mu dokonanie kradzieży.

Zamknięcie rachunków Towarzystwa

Rozchód. Rachunek Zysków i Strat z działu ogniowego i gradowego

		Dział ogniowy i gradowy				Przypada na dział ogniowy		gradowy	
		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	**Szkody i koszta likwidacyi wypłacone:**								
	1. W dziale ogniowym	1,870.400	41						
	mniej zwrot Tow. kontrasekur.	544.838	53	1,325.561	88	1,325.561	88		
	2. W dziale gradowym	271.166	71						
	mniej zwrot Tow. kontrasekur	108.466	61	162.700	10			162.700	10
II.	**Koszta administracji:**								
	1. Prowizya (mniej prowizya kontrasekur.)	102.465	36			98 176	34	4.289	02
	2. Wydatki administracyjne bieżące . . . . . , . . .	578 938	68	681.404	04	562.415	77	16.522	91
III.	**Odpisy i inne wydatki:**			52.007	05	42.692	76	9.314	29
IV.	**Fundusz na szkody nieuregul.** (mniej udział Tow. kontrasek.)	209.257	83	209.257	83	209 257	83		
V.	**Stan funduszów z końcem r. 1897 (z wyjątkiem funduszu emer.)**								
	1. Rezerwa zaliczki w dziale ogniowym	1.404.319	86						
	mniej kontrasekuracya . . . . . ;	422 200	69	982.119	17	982.119	17		
	2. Fundusz rezerwowy:								
	a) w dziale ogniowym	2.766.384	76						
	b) „ gradowym	915.561	65	3,681.946	41	2,766.384	76	915.561	65
VI.	**Czysta pozostałość**			690.038	68	659.420	70	30.617	98
				7.785.035	16	6,646.029	21	1.139.005	95

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ogniowego

		Dział ogniowy i gradowy				Przypada na dział ogniowy		gradowy	
		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	**Niewypłacony kapitał akcyjny** . . . . , ...			—	—				
II.	**Zapas gotówki z dniem 31/3 1898**			58.567	68	58.567	68		
III.	**W Bankach i Zakładach na rachunku bieżącym** . . .			935.048	14	926 206	41	8.841	73
IV.	**Wartość realności**			520.505	—	520.505	—		
V.	**Papiery wartościowe po kursie z dnia 31 Marca 1898 roku i wartość kuponów bieżących:**								
	a) fundusz rezerwowy ogniowy	1,660.593	31						
	b) „ „ gradowy	667.852	16	2 328.445	47	1,660.593	31	667.852	16
VI.	**Weksle stron ubezpieczonych**			150.047	26	81.023	90	69,023	36
VII.	**Pożyczki hipoteczne**			—	—				
VIII.	**„ na zastaw papierów wartościowych**			—	—				
IX.	**Fundusz emerytalny w papierach wartościowych po kursie z dnia 31 Marca 1898 r. i wartość kuponów bieżących**			538.489	74	538.489	74		
X.	**Efekta funduszów:**								
	1. fundnszu zapomogowego dla wdów po urzędnikach .	46.452	60						
	2. efekta agentów (kaucye) , ...	191.934	44						
	3. fundusz Pawła Przedpełskiego	9.523	30						
	4. „ Białego Krzyża	12.724	—	260.634	34	260.634	34	89.878	17
XI.	**Towarzystwa kontrasekuracyjne**			145 883	75	56.005	58	12.221	47
XII.	**Zaległości po Agencyach i Reprezentacyach**			791.747	06	779.525	59	22,679	25
XIII.	**Różni dłużnicy**			842.493	93	819.814	68		
XIV.	**Koszta organizacyi niezamortyzowane**			—	—				
XV.	**Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia**			18.874	68	18.874	68		
XVI.	**Fundusz na różnice kursu w dziale gradowym**			3.868	60			3.868	60
XVII.	**Niepokryty niedobór z roku 1895 w dziale gradowym** . .			191.658	82			191.658	82
				6,786.264	47	5.720.240	91	1,066.023	56

Kraków, dnia 31 Marca 1898 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. **Ign. Głażewski.** **Dr. Gustaw Romer.**

Naczelnik rachunkowości:

Gustaw Adam.

Rok 30. Kraków dnia 15 Lipca 1898 r. Nr. 14.

Pojedynczy Nr. 20 ct.



Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Redakcji lub Administracji
Kazimierz Nr. 23 w Krakowie
Rękopismów nie zwraca się, ale bywają niszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
Przedpłata kwartalna:
W Krakowie
z przesyłką poczt. . . . złr. 1.10
w Niemczech . . . marek 2.—
w Ameryce rocznie dolarów 2.50
w Francyi kwartalnie franki 3.—

Pojedynczy Nr. 20 ct.

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Dumanie p. Walentego.

Pi, pi, pi — no, no, no — ho, ho, ho — nie uwierzyłbym ci panie, gdybym na własne oczy nie czytał. A to czysta rewolucja panie w Krakowie! — nasza Rada miejska odważyła się panie mieć własne zdanie o stanie wyjątkowym panie! Naprzód ci panie na wniosek rajcy Ponikły uchwaliła jednogłośnie prosić o jego zniesienie, a potem ci panie na wniosek rajcy Bartoszewicza dodała ci panie od przodku onej prośby, że staje w obronie praw obywatelskich! Co prawda na ten ci drugi wniosek ino 18 rajców się zgodziło, a 12-tu panie dostało frybry i tak szczękało zębami, że ani rusz panie nie mogli wykrztusić: tak! Ale i tak ci panie radość po mieście, że przynajmniej 18 rajców tchórzem nie śmierdzi. Z tamtymi 12-stoma to ino żony miały turbację panie, bo musiały ci im panie i świeżą bieliznę dawać panie i trociczkami kadzić panie, i po chininę do apteki posyłać, coby im ona frybra przeszła panie.

Kum Jacenty to do dziś dnia ze strachu dygoce panie. Widział ci się on z woźnym z „Czasu", który mu powiedział panie, że ino co nie widać jak ci całą Radę rozpędzą furt na cztery wiatry panie. Pana Bartoszewicza i onych jego 17 kompanów wywiezą na Sybir, albo do Zakopanego panie (bo to tera w Zakopanem jest pono takie zimno, jak na Sybirze panie), aby się panie trochę ochłodzili, a tych dwunastu panie skażą na to, aby przez trzy miesiące nie chodzili do Hawełki panie i codzień „Czas" od deski do deski czytali panie. Bo choć ci Bartoszewiczowscy są rewolucjonisty panie pierwszego stopnia, to i ci Kasparczycy rewolucją trącą panie, kiedy ci panie głosowali za prośbą o zniesienie stanu wyjątkowego panie. A później panie (tak dalej gadał woźny z „Czasu") rozpiszą nowe wybory do Rady i tylko tych będzie wolno wybierać panie, komu ci panie dobre świadectwo wystawi pan Tarnowski i pan Hopcas panie. Prezydentem to ci zostanie hr. Dębicki, wiceprezydentem pan Matusiak, a gdyby panie na 60 rajców zabrakło stańczyków panie, to ci resztę dokompletuje się panie z urzędników starostwa. I mają ci też panie wymazać on napis z pomnika Mickiewicza: „on kochał naród", a na jego miejsce napisać panie: „on kochał stan wyjątkowy".

Nie zdaje mi się panie, aby to była prawda co do onej Rady, bo przecie rząd panie nie potrzebuje chodzić po rozum do „Czasu", gdzieby go pono i nie znalazł panie, bo ci już prawie całkiem wywietrzał. Widno to panie z onego artykułu o uchwale Rady. Wiem ci ja panie, że stańczyki i socjalisty nie lubią się panie (choć oni oba cwaj jako patrjoci, jednego djabła warci — stańczyki to międzynarodówka arystokratyczna, a socjaliści demokratyczna), ale to ci panie jeszcze nie racja cieszyć się z biedy drugiego. Miałem ci ja sąsiada, pies był panie — cierpiałem z nim panie gorsze utrapienie niż biskupi ze Stojałowskim panie — otóż tego sąsiada jakiś dryblas lunął przez gębę panie i zegarek mu świsnął. Choć to grzech, przyznam się panie, że mi nie było żal ani owej gęby, ani onego zegarka — owszem, pomyślałem se: dobrze ci tak, boś pies panie! Alem się panie przed nikim z oną zawziętością nie wydał, boby mi powiedzieli nietylko, żem zły człowiek panie, ale żem i głupi, kiedy mojej radości nie umiem ukryć panie. A i to dodam, że co się jemu stało we wtorek, to mnie się mogło stać we środę panie.

Ale na rozum to ci panie padła jakaś zaraza, bo im panie kto powinien być mądrzejszy, to tem większe plecie koszałki-opałki panie. Oto pan Tarnowski pisze, że starsi chłopi, choć czytać nie umieją, do rozruchów nie brali się panie, ino ci młodzi, co do szkoły chodzili. A ztąd płacze i narzeka: oto ci profit ze szkół panie! I to ci pisze prezes Akademji, którą ci panie stworzyła oświata i dla oświaty panie! A może ma recht, panie? może to oświata wszystko złe wydaje, może był lepszy dawny chłop ciemny i głupi (zwłaszcza z r. 1846 panie). Jeżeli tak jest, to ja panie głosuję za zniesieniem oświaty, a jako że ryba śmierdzi od głowy, to ci panie głosuję, aby ci naprzód znieść oną Akademję i uniwersytet panie, a zwłaszcza uniwersytet, bo to z niego wychodzą profesory do gimnazjów, a z gimnazjów nauczyciele do innych szkół, a jakby nauczycieli nie było, toby i szkół nie było panie. Pan Friedlein to ci to panie rozumie, bo nie puścił tej hołoty na wiec do Krakowa panie.

Profesorowi Brandt.

Nie zaproszony ani też wzywany,
Przybyłeś do nas na narodu święto,
Aby zobaczyć polskiej ziemi stany,
Którym wolności jeszcze nie odjęto.

Twojej przemowy myśmy nie żądali,
Bo wiemy sami co o Rosyi sądzić,
Chociaż my biedni, zgnieceni i mali,
Wiemy co czynić, ażeby nie zbłądzić.

A więc się nie dziw, że po twej przemowie,
Patrzyli Czesi i my tak z ukosa
Wszak znasz zapewne to mądre przysłowie:
Nie wsuwaj nosa do cudzego prosa!

Hazet.

Wymówka.

— Proszę pana, śmiem przypomnieć, że w tym roku nie dostałem gratyfikacji.

— Przecież pan wiesz, że się ożeniłem i sam potrzebowałem pieniędzy.

— E to wstyd, żebyś się pan żenił na mój rachunek.

WICEK SOCJALIK.



A to ci psiokrew nas towarzyszów przyskrzynili. Za to, że ci psiokrew biedronie [1]) biły gudlajów, nam ci psiokrew lanie sprawili. Wstawiał ci sie psiokrew i Mickiewic za nami, ale Korotkiewic ani z nim godać nie kcioł. Ignac zrobiuł wyliwe, Bałanda tyż. Klemynsiewica i Babralskiego ciupasem psiokrew do mijsca urodzaju odstawili, a Englisza, Marka, tego maliarza Matyjkę i innych chłopów internuwali. Co to psiokrew znacy internuwać, nie wiem, ale Ferdyk pedo co to klawo znacy. Bo to niby są psiokrew takie internaty, gdzie ci psiokrew młodzież oboij pci siedzi w kupie względym uczenia. Otóż ci kogo internujom, to ci go robiom dyrekturem takigo internatu. A Felek, co to ci był psiokrew przy szpitalu, to peda, co internuwać to tylo co komu zazirać do wnątrza, niby ci na ten przykład do deki i bandziocha i co lo tygo kto zazira to ten internuje, jako te one doktury jak Paryński i Korczyński. Tak ci znaczy, co Englisz, Marek i Matyjko zostali psiokrew dokturami, a jako Felek peda, interuistami.

Ostatnia ci nasza frajda była z onym Mickiewicem. Przyjechał ci chłop z Ignacem i poszli ci psiokrew do rajsziuli. Ja tam psiokrew nie byłem, jako to psiokrew sprowadziuł Goldlinger nowom beczke sa kramenckij i prosił psiokrew znawców, coby ci ją popróbowali. Otóżem ci i ja był w onyj jury, jako taki sąd nazywajom — i lo tego ni mogem być psiokrew w rajsziuli. Lo parady i coby ci nikt nie przeszkodziuł towarzyszom, ustawiono ci kompanije wojska po plantach, a komisarze od policji chodzili ci psiokrew w całyj gali. Potym dyszcz jon lać, to tyż Ignac wzion dwie brzany, wlozł ci z niemi do fijakra, przykryli sie psiokrew wińcami i jazda. Jak ci przyjechali na rynek, to chocia obie brzany były pomoczone, wyniosły ci one wińce i oddały Mickiewicowi, a Ignac z tej okazyi podział, co psiokrew burżuaze utronci. Mickiewic piknie dziękuwoł, a potym były ci psiokrew cztyry bankiety: u Szapsi, u Ungara, u Imerglika i w Mecu. Pirszom mowe mioł Frydlajn, jako to ci jest gospodarz miasta. Potym ci Ignac bez trzy kwadranse godał o Czechach, potym czech Wydlubal godał o Polakach, znowuj ci Marek gwarzył o Czechach, znowuj czech Wykukal o Polakach, aż ci sie skuńczyło na tym co Englisz piuł zdrowie Czechów, a Precliczek Polaków. Mickiewicza żłoba krajała, co ci psiokrew o nim wszyscy zapomnieli [2]).

I tyla ci wszyćkiego było frajdy, bo na drugi dziń ogłosili psiokrew on wyjątek stanowy. Tera ci psiokrew kużdy pająk [3]) gawra parzy [4]) i jak ci chłopa chyci to nie pomogą psiokrew żadne ślory [5]). Do Fyrdka grypsała Mańka, co przyńdzie na randke — i zara ci psiokrew on list chycili (bo to im tera wolno) i Mańka ci psiokrew do dziesiątej czekała po próżnicy ze swojom miłością. Kupiułem se nowy sabaśnik [6]), to ci mie go zara zahatrzyli i pytali zkądem wzion? i lo tego trza psiokrew w starym knajać po mieście. „Naprzód" psiokrew wsadzili do ula, Czasowi i Ryformie kazali się moralnie prowadzić, a Głos to ci sie rano rodzi, a dopiro psiokrew po połedniu na szpacyr wychodzi. Jeden tylko Ignac popuszcza se tryla [7]) i morowo se żyje we Widniu. A no co pan, to pan, co ślachcic to ślachcic. Mizeraka zataszczą do saka, a pon Ignac, jaśnie wilmożny poseł peda: co mi zrobisz?

Żydzie, dej blachę — a na kryde gudłaju, bo za was psiokrew cierpi wiara...

[1]) chłopi.

[2]) Zdaje się, że szanowny Wicek Socjalik zbyt szczery udział brał w jury u Goldfingera i pomięszał tu obchód socjalistyczny z uroczystościami Mickiewiczowskiemi z 26 i 27 czerwca. *Redakcja* [3]) policjant, [4]) pana udaje, [5]) żadne gadanie, [6]) cylinder, [7]) nie żałuje sobie.

Św. Mikołaj w czerwcu.

Nie wiem, czy z nudów, z wyższego rozkazu,
Czy też kalendarz zgubił gdzie swój ścienny,
Święty Mikołaj — od jednego razu
W swych niespodziankach okazał się zmienny.

Dotąd — szóstego *grudnia* to bywało —
(Nigdy o nikim Stary nie przepomniał)
Teraz — rzecz dziwna i dziwnie się stało —
Że się Galicyi, i w *czerwcu* przypomniał.

Kiedy Piotr, Paweł święcą imieniny,
I chwałą błyszczą ich męczeńskie głowy,
Święty Mikołaj — tak jakby na kpiny
Figla nam spłatał — dał stan wyjątkowy.

O!... święć się, święć się wyjątkowy stanie!...
W modłach się wdzięczą za to Bogu żydki,
Bo się skończyło, srogie skóro-branie —
Święć się!... trwaj krótko... bo to stan dość brzydki!

Q. q.

Z CHWILI.

Jeśli chwalim obce miasta.
Z gospodarki mądrej, ładu —
To w Krakowie, grodzie Piasta,
Wszystko mamy dla przykładu.
Tu gościnność polska, stara,
Gdy sposobność jeno zdarzy,
Wnet programy, rada, gwara,
Nie naliczyć gospodarzy.
Krzątamy się zuchowato,
Zapraszamy do swych progów,
Więc dla czego gburowato
Wyproszono Pedagogów?
Jedni twierdzą — dla tej racyi,
Że Prezydent czuł w tej porze
Przesyt gości i owacyi —
Inni — że był w niehumorze.
Może sądzi miasta głowa,
Że nam zjazdy nie do twarzy:
Ha, jest racya, ani słowa,
Prusak wzbronił zjazd lekarzy.
Mamy też stan wyjątkowy,
Więc to grozą go przejmuje
I wykrętem czczemi słowy —
Niegościnność swą salwuje.
W wyjątkowej nawet chwili,
Zdrowe zmysły jasno radzą —
Grubo się Magistrat myli —
Polityczną chcąc być władzą.
Już się stało — świat się śmieje,
I nam śmiać się też wypada,
U nas się porządek chwieje —
Bo nieradna — miasta Rada!

J. Z.



I.

Pani: Marysiu — nie mogę pozwolić żeby twój narzeczony wysiadywał w kuchni...

Służąca: Kiedy proszę pani on bardzo nieśmiały i nie poszedłby do pokoju...

II.

Panna X. — dobrze już przekwitła w latkach spacerowała z pączkiem róży u piersi. Jakiś szewczyk bardzo pilnie ją obserwował, tak, iż ją to irytowało i odwracając się do niego, pyta się:

— Czego się tak gapisz urwiszu?!..

— E nic — ja się tylko dziwię, że taki stary krzak jeszcze pączki puszcza.

III.

Nauczyciel: „W pocie czoła twego będziesz jadł chleb"... — Włodziu — powiedz mi co to znaczy?

— Człowiek ma tak długo jeść, aż się spoci.

IV.

— Czy twój zegarek idzie?

— Niestety — już... poszedł.

V.

Sędzia do oskarżonego: — Co!... znowu tu jesteście?

— Jeżeli panu sędziemu to przykrość sprawia, mogę odejść.



PROLOG

na otwarcie ponowne „Teatru“ Friedmanna, wygłoszony podczas pierwszego przedstawienia przez *stałego gościa.*

Plaudite cives!.. oto scena nowa
Nadobnym muzom otwiera podwoje
Scena, co urok tłustych śpiewek chowa
Wdziękiem wabiące ku sobie dziewoje.
Tu ujrzysz owe wsławione piękności
Które niejedno wzbudziły westchnienie
Ujrzysz młodziana, który w naiwności
Dla owych bogiń wypróżnia kieszenie
Słowem, tu zjawią ci się przed oczyma
Dziwy, o których nikt pojęcia nie ma!

Baw się narodzie!... Wszak gdy smutek tłoczy
Uwiędłe serce w życia namiętności
Użyciem zbladłe twe zaspane oczy
Ożywi owych bogiń słodki żar miłości!...
Miłość — zwycięży swą trwałością piekło
Miłość — ta cuda w Twojem życiu zdziała
Szczęście powróci, choćby w dal uciekło
Do niej się będzie twoja dusza śmiała
Ku czci jej grając rolę mościpana
Nie jednę każesz dać butlę szampana!

Baw się narodzie!... Tu ujrzysz z zdziwieniem
Promiennych oczu niebezpieczne strzały
I nieraz będziesz patrzał z osłupieniem
Jak odmłodniejesz i szybko i cały —
Poczujesz w sobie siły wzrastające
Chęć do użycia w tym głupim żywocie
Tu znajdziesz leki twe bóle kojące
Tu znajdziesz zawsze przyjemności krocie!
Dasz poznać światu żeś jest postępowy
I dasz się zakuć w tych bogiń okowy.

Baw się narodzie! a spojrzyj w około
Po tych nadobnych usteczkach jak róże
Spojrzyj w ich oczka patrzące wesoło
A takie czarne, płomienne a duże!
W śpiew się ich wsłuchaj, ach ten śpiew syreni
Lecz jak Odysej nie kładź wosku w uszy
Bo czar go stopi w lotne pary zmieni
Oddźwięk wywoła w utęsknionej duszy
I wtedy z dziwnem zaparciem się siebie —
Życia niepomny — zamarzysz o niebie!

Plaudite cives! oto scena nowa
Gościnne dla was swe otwiera progi —
Dramaty życia w ciemności zachowa
Wesołość tylko niosąc wdani bogi
I gdy świat cały drażnić cię już będzie
Wstąp tutaj, choćby na maleńką chwilę...
Gdy jedna z bogiń przy boku Twym siędzie
Poznasz jak żyć tu rozkosznie i mile
A choć się kroku twego chwiejność wzmoże
Znajdziesz doróżkę — a ta odwieść może! *Q.*

LECH, CZECH I RUS.

(Z dziejowych starych Baśni).

Stare Baśni — dawne dzieje —
Biała przędza — jasnych marzeń
Z wszechsłowiańskich pól;
Płyną w świtów, zórz nadzieje,
Rwą się z wiru mętnych zdarzeń —
W kraj — gdzie łza i ból....

Płyńcie dumką ponad niwy
Rusi białej i czerwonej
Użyźnione krwią:
Niech się zerwie Naród żywy
I od sochy i od brony
Z smętną w oku łzą!...

Płyńcie lasów rozhoworem
Nad skał ostrych dumne szczyty
Karkonoskich gór:
Brzmijcie wszechmiłości wtórem
Nad błękity! hen! gdzie świty —
W wszechbraterstwa chór!

Razem Orły, Lwy w Pogoni!
Skrzydłem nieba skryjcie kręgi,
W ziemi niechaj stopą wolną
Stanie Naród — Lew....

Jednej nam potrzeba broni:
Światła ponad widnokręgi,
Mocy, co jest zdobyć zdolną —
Wolność — Czynu śpiew!

Lecz nie z wrogiem — ale z Bogiem
Nie ugodnie — choćby modnie —
Nie na pasku wciąż;
Jak biedacy, jak żebracy,
Błagać wrogi — o pierogi —
Niech nie kusi wąż!

Lew czterysta lat w niewoli,
Orzeł od stu lat spętany,
I zdeptana Ruś;
Lecz z posiewu w krwawej roli —
Gdy pobrzękniem w te kajdany —
Pękną — w dziejów mus!

„Ten“ co zgody chciał daremnej,
„Tamten“ ze Sybiru wróci
Na zwycięstwa dzień!
Zbudzi się lud ruski ciemny: —
„Moskal się nawróci“
Gdy knut padnie w cień!

Stefan Rogalski.

Odprawa natrętowi.

Natręt: Tyle pytań zadałem szanownemu panu o jego afrykańskiej podróży, a jeszcze zapomniałem zapytać, czy też ludzie szczepów dzikich, zamieszkujących ową część świata są bardzo natrętni?

Podróżnik: O bynajmniej nie tak jak pan — wyobraża.

Spokoj.

Kiedy tylko po obiedzie
Chcę spróbować snu metody,
Zaraz woła na podwórzu
Jakiś chłopak: — Lody! lody!

Ledwie znowu oko zmrużę
— Och! to mogą porwać złości —
Znów kobieta jakaś krzyczy
Całym głosem: Kości! kości!

W końcu cichnie na podwórzu,
Ja zasypiam po tym wrzasku.
Aż tu wrzeszczy ktoś okropnie
„Piasku proszę piasku, piasku!

Hazet.

Och, kochałem ją!

Och! kochałem ją nie żartem
Tem uczuciem nieprzepartem,
Tą miłością ślepą — stałą —
Że tak kocha ludzi mało!

Wpatrywałem się w jej oczy,
Pochłaniałem woń warkoczy,
A w namiętnem uniesieniu
Marzyłem o ożenieniu.

Szczebiotka zaś moja mała
Coraz więcej płomieniała,
A u szczytu swej miłości,
Drapła z jednym z moich gości!

Jullusz.

Projekt pomnika pod Grunwaldem

Wicek: A to ci psiokrew »Naprzód« poszed w górę. Ignac daliko, »Naprzód« wysoko — to ci nas choroba cienszka pokiwała!

Rogatka prezydenta poznańskiego Hellmana.

Rogatka prezydenta krakowskiego Friedleina.

Hellmann, Friedlein dwa bratanki
(Do zakazów nie do szklanki)
Obaj zuchy, obaj żwawi,
Niech ich Bismark błogosławi!

Talizman szczęścia.

(Legenda narodowa).

„Ojczyzno moja, ty jesteś jak zdrowie".
A. Mickiewicz.

Siedziała na tronie z pereł i brylantów, a było to ongi za czasów świętego apostolstwa i za czasów wojen zwycięzkich. — Nazywano ją Królową-Matką, bo była potężną władczynią dusz milionów żyjących na przestrzeni ziem — od morza do morza.

Była uroczą, hożą, bogatą i szczodrą, to też starali się o jej względy wszyscy możni tego świata, a lud kochał ją tak bardzo, że gotów był na jej skinienie ruszyć z posad bryłę świata...

I bronił ją lud gdy opryszki z północy rabować chcieli jej tron z pereł i brylantów i strzegł ją lud wierny, gdy cnocie jej zagrażało niebezpieczeństwo.

Królowa-Matka roztaczała w około siebie bogactwa przepych i szczęściem darzyła wszystkich ludzi żyjących na przestrzeni jej ziem — od morza do morza...

To początek legendy.

.....Po apostolskich misyach św. Wojciecha i Brunona — Polska weszła na drogę dziejów i cywilizacyi świata.

Przypominacie sobie owe czasy: kiedy cesarz Otton odwiedził Polskę a ujrzawszy ją w promieniach chwały kroczącą w przyszłość świetlaną — pochylił czoło i wyznał jej swój podziw i uwielbienie.

Przypominacie sobie: jak później potomek Ottona — cesarz Henryk V. chcąc zawładnąć światem — pragnął przygasić blask Polski i wiecie, że za to pokuszenie się odniósł karę na Psiem polu...

Jak daremnemi były wysiłki wszystkich pogańskich plemion nastających na życie Polski przez długi szereg wieków — o tem wszyscy wiecie.

Nawet największy wróg Polski, ów wróg, który jej z szatańską ironią ofiarował miecze krzyżowe do krwawej rozprawy pod Grunwaldem i który wszystkie potęgi świata przeciw niej buntował — zawsze znalazł u stóp Polski — grób... Psie pole... ale nigdy nie uszczknął palmy zwycięztwa.

O tem wszystkiem wiadomo wam...

A że na widok niezwyciężonej Polski — zazdrość ościennych mocarzy rozsadzała im piersi i mózgi, że za wszelką cenę chciano ją ujarzmić, a uczynić niewolnicą choćby dla tego, że piękną była jak bóstwo, rozkoszną jak hurysa i niedostępną jak westalka — o tem wiecie rownież — ale posłuchajcie co się stało — gdy ani prośbą, ani groźbą, ni ogniem, ni mieczem nie zdołano jej złamać... Stało się to, co wam opowie dalszy ciąg legendy...

......Władcy sąsiednich krain przytykających do ziem Królowej-Matki, którą wierne ludy nazywały Polską — uczynili tajemny sąd nad nią i wydali zaocznie następujący wyrok:

— Ponieważ Polska dobrowolnie uledz nam niechce, a otwartą wojną nie osięgniemy zamierzonego celu, przeto złamiemy jej potęgę zdradą własnych jej dzieci... W chwili gdy niezgoda rozniecí w kraju bunt i gdy w bratobójczych zapasach popłyną krwi strugi a Majestat Królowej-Matki znieważą bliscy jej tronu — wtedy my „w Imię porządku i sprawiedliwości" wkroczymy do jej ziem i opanujemy je, gwoli zapewnienia ludom wiecznego spokoju.

Dumna Polska będzie wtedy u nóg naszych! Zrobimy z niej nierządnicę a potem puścimy w świat o żebraczym kiju... Któż wtedy spojrzy na nią choćby okiem litosnym? Któż jej poda dłoń pomocną!

Finis Poloniae! Tak rzekli sąsiedzi uroczej, sławnej i niezwyciężonej Matki narodów, i wykonali wyrok co do joty.

Wszystko co było w ich ludzkiej mocy — zrobili.

Za ich poduszczeniem zwaśnieni bracia, zwani starszymi w narodzie pierwsi podnieśli bunt przeciw Królowej-Matce.

Okropny był widok rozbestwionej starszyzny grożącej pięściami Majestatowi Polski...

Pełna bezbrzeżnej miłości Królowa-Matka wyciągała swe ręce ku buntującej się dziatwie i głosem łagodnym, zawsze czułym, bo macierzyńskim — wołała: Źle wam będzie, gdy mnie utracicie — zginiecie z piętnem hańby na czole a dzieci wasze przeklinać będą was jako wyrodków... Upamiętajcie się! upamiętajcie!...

Nie pomogły zaklęcia nieszczęśliwej matki, bunt szerzył się coraz bardziej. Niesforne dzieci, których najtroskliwszą zawsze otaczała opieką — wypowiedziały jej posłuszeństwo i wraz z wrogami knuły spisek na jej życie...

A wrogowie coraz bardziej podsycali zawziętość wyrodnych dzieci — rozdawając coraz więcej między nich złota.

— Trzymajcie z nami a będzie wam lepiej, zawierzcie nam a będziecie panami ziemi, którą dotychczas Matka wasza niepodzielnie włada — gdyż powiedziano jest w księdze przeznaczenia, że gdy Matce co rychło nie wytrącicie z rąk berła, tedy nadejdzie dzień zrównania stanów — straszny dla was dzień, w którym chłop stanie się równy szlachcicowi, a wtedy pożegnacie waszą złotą wolność na wieki!

I zawrzała po tych słowach kusicieli wrogów — krwawa wojna bratobójcza na wszystkich ziemiach polskich od morza do morza...

Stosownie do wydanego przez wrogów wyroku — wojska ich wkroczyły do ziemi polskiej...

Królowa-Matka wezwała lud do obrony ziemi rodzinnej od najezdców...

Garstka starszej a wiernej braci stanęła wraz z ludem przy Matce.

Bój z wrogiem rozpoczął się na śmierć i życie... Wśród strasznych, tytanicznych wysiłków — zastępy wiernych bojowników uległy wreszcie przemocy.

Wrogowie podzielili między siebie wszystkie ziemie Królowej-Matki: — przerażonych zdrajców odprawili z niczem i ogłosili światu tryumf nad zwyciężoną Polską!

A jednak Polska nie była zwyciężoną!... I chociaż wróg okrutny palił wsie i miasta, lud je napowrót budował — i chociaż burzył świątynie Pańskie — lud w chatach się modlił.. A gdy głoszącym nieśmiertelność Polski, wróg wyrywał języki, a zapatrzonym w cudowną twarz Królowej-Matki — wyłupiał oczy, to jednak ślepy i niemy rodził widomego i mówiącego a ci znowu głosili wiarę ojców swoich i patrzyli w przejasną twarz Królowej-Matki, czerpiąc z niej otuchę na przyszłość.

I chociaż setki tysięcy wiernych jej synów ginęło na wygnaniu i w lodach sybirskich, w katorżnych robotach i w niewoli niemieckiej — to jednak nie zniewoliło Królowej-Matki do uchylenia dumnego czoła przed orgią przemocy.

I zadrżał wróg przed Majestatem zdradzonej a niezwyciężonej Polski!

Wyczerpawszy ocean łez i krwi niewinnego narodu, przekonał się wróg zaciekły, że nie zdoła ujarzmić a tem mniej zniweczyć nieśmiertelnej idei, której na imię: Polska.

. . . .

Królowa-Matka w pełnym blasku swej pierwotnej chwały żyje między ludem. Tron jej z pereł i brylantów zabrał wróg — ale nie zdołał zedrzeć z czoła boskiej aureoli, a jasność bijąca od jej Majestatu zawsze razi wrogów ilekroć usiłują zbliżyć się do niej, by ją pochwycić i ujarzmić.

Dla wrogów jest ona zawsze jakby ową jasnością z niebios, która ongi raziła Szawła gdy pędził do Damaszku.

Królowa-Matka żyje między ludem... O każdej porze dnia i nocy czuwa nad nim — krzepi na duchu tych co jęczą we więzieniach za niepopełnione winy, co w znojnej pracy przy pługu lub warsztacie pędzą niewolniczy swój żywot i zjawia się utęsknionym oczom proletaryusza ślęczącego nad księgą narzuconych narodowi praw i obowiązków i zjawia się oczom żyjącego wśród obcych wygnańca...

Niema zakątku na świecie gdzieby biło jedno choćby serce polskie a Królowej-Matki tam nie było. Zjawia się zawsze w porę z pocieszeniem na ustach i w bezgranicznej dla dzieci swych miłości, obdarza wszystkich talizmanem przyszłego szczęścia...

— Koniec legendy.

......Słuchajcie! Oto co mówi Królowa-Matka do wiernych swych dzieci:

Jeden jest Bóg — a to Wiara wasza.

Jedna jest Polska — a to Ojczyzna wasza.

Jeden jest cel — a to Niepodległość wasza!

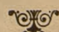
I tkwi w słowach tych — ów legendowy talizman szczęścia.

* * *

Przez usta proroków ogłosiła Polska światu przyszłe swe zbawienie. Odrodzona w duchu cnót chrześcijańskich, stanęła jako łącznik między przeszłością a przyszłością, a jako widomy znak tej łączności, — z wieszczbą lepszego jutra wysłała między lud swój — najlepszego z synów swoich i najpotężniejszego z pieweów swego przeznaczenia — Adama Mickiewicza. — On wyśpiewał nam ową uroczą legendę o talizmanie szczęścia i prostował drogi nasze ku zbawieniu...

Cześć nieśmiertelnemu Synowi — nieśmiertelnej Matki-Polski!

J. Rychter.



OSTATNIE TELEGRAMY.

Nowy Sącz. Od chwili sądów doraźnych spokój w całym powiecie — w jednej tylko miejscowości kilkunastotysięczny tłum opryszków połamał żydom cztery nogi u ławki — wobec czego *Czas* żąda jeszcze energiczniejszych środków. *Słowo polskie* przysłało tu swojego sprawozdawcę, tego samego, który donosił z Krakowa o obchodzie Mickiewiczowskim, aby módz mieć oryginalne a prawdopodobne wiadomości.

Wiedeń. Poseł Byk asekurował się od wypadku.

Madryt. Po klęsce pod Saint-Jago, admirał Cervera, dostawszy się w ręce nieprzyjaciół, targnął się na własne życie. Obecnym udało się wyrwać z rąk zrozpaczonego flaszkę, której jednak wypił połowę zawartości. Po zbadaniu okazało się, że był to olej rycinowy. Życiu więźnia na razie nie grozi żadne niebezpieczeństwo. Bombardowanie trwa dalej.

Port Sald. Flota admirała Camary, która przed kilku miesiącami wypłynęła z Kadyksu, pospiesznym marszem dotarła do Aleksandryi i jest nadzieja, że jeszcze w bieżącem stuleciu znajdzie się obok Filipin.

Lwów. *Słowo polskie* donosi, że Menelik z swoią armią wyruszył na Kubę na odsiecz Hiszpanom oblężonym. Z powodu braku okrętów, wojsko udaje się wpław przez Ocean, w tem celu zakupiono mnóstwo pęcherzy, z których po dwa przywiąże się każdemu żołnierzowi pod ramiona, aby nie utonął. Korespondent *Słowa polskiego* wyjeżdża z wojskiem.

Wiedeń. Na jubileuszową wystawę w dziale drobiu nadesłała redakcya *Słowa polskiego* za Lwów wspaniałe okazy kaczek, chowanych w własnym zarządzie. Kaczki te wystawione są *hors-concours*.

Nowy Sącz. Deputacja żydów z powiatu tutejszego i limanowskiego wyjeżdża do Krakowa, aby redakcyi *Czasu* złożyć podziękowanie za dzielną opiekę, oraz za łaskawe doradzanie dochodzenia — swych szkód w drodze cywilnej. Redaktor Chyliński zamianowany honorowym obywatelem Sadogóry, Koźmian i Tomkowicz radcami honorowymi rabina w Sieniawie.

Paryż. W związku przyczynowym z rozruchami antiżydowskimi w Galicyi ożyła także w Paryżu sprawa Dreyfusa, wobec czego paryscy żydzi domagają się zaprowadzenia stanu wyjątkowego.

Cholerzyn. Przy wierceniu studni wodociągowych natrafiono na źródła rafinowanej czystej już nafty. Przybyła na miejsce komisya wodociągowa postanowiła obok rur z wodą, rozprowadzić po Krakowie i rury z naftą, wobec czego gaz stanie się zbytecznym.

Lwów. Z wyścigów — oryginalna wiadomość — *vide Czas* z dnia 29 czerwca 1898 w rubryce „Z wyścigów lwowskich". Hrabia Baworowski zleciał z „Pani", wypadek ten nie pociągnął żadnych złych następstw.

Csacsa. Ks. Stojałowski, wypędzony z Węgier, wyjeżdża do Warszawy w celu omówienia stosunków galicyjskich z generałem Brokiem. — Wiadomość o nominacji księdza posła biskupem jednej z dyecezyi w Królestwie, jak dotąd się nie potwierdza.

Kołomyja. Wyrok w sprawie katastrofy kolejowej już zapadł. Lokomotywa skazaną została na 10 lat ciężkiego więzienia z postem co 14 dni i ciemnicą w rocznicę — wagony osobowe każdy po dwa lata z postem co 14 dni, również wagony towarowe uniewinniono. Most zawalony złożono tymczasowo w depozycie sądowym.

Komarow'owskie obiecanki.

(W Pradze 20. maja 1898 r.).

Moskiewski jenerał —
Posunął do Pragi —
Na zjazd wszechsłowiański
Puścić wodze błagi...

Niedźwiedź w owczej skórze,
Ukrywszy pazury —
Tak gwarzył — do „**braci**"
Sypiąc — złote góry:

„Ludy świętej Rosyi —
Wszechcara — batiuszki —
„**Równą**" żywią miłość —
Dla Rosyi Matuszki...

„Gdy Niemców nawały
Z „**naszycn**" pól wymieciem;
Złagodzim różnice,
Co dzielą nas dzieci!"...

Na tak „**wzniosłe**" słowa,
Przyznacie to sami —
Odrzeknąć coś warto,
Choćby przed wrogami!

Tak ładnie tak składnie
O „**bratniej**" miłości:
Nie dumał — Murawiew —
Wieszatel — z litości...

Jakaż zmiana cudna,
Gdzież moskiewska wiara?
Czyżby marzyć wolno:
O Rosyi — bez Cara?

Nic się nie zmieniło —
Czy kiedy się zmieni:
Dziś Komarow — bredzi —
Car ma knut — w kieszeni...

I gdy wszechsłowianie
Przylepną do miodu
Komarowskie **gęby** —
Car pokaże — zęby!

Otóż ja ci radzę —
Panie Komarowie:
Wprzód złagodź różnice,
Gdyś — z Carem — po słowie;
Bo „**w równą**" tę miłość
Nigdy nie uwierzę:
Jeźli kradnąc — który —
Mówi — że nie bierze!

Pan — Polanin.

KRAKOWIAKI.

I.

Galicyjskie panny to szeroko słyną,
Że się cztery szczycą jedną spodniczyną.

A jedne buciki sześć panienek nosi,
Jeszcze o nie siódma do ślubu się prosi.

II.

Galicyjski szlachcic puste ma kieszenie,
Sam swoją chudobę na pastwisko żenie.

Jada nie kraszono, okrywa się worem,
Jak wyruszy z kraju — żyje wielkim dworem.

Niemcy marnotrawcę tytułują „grafem",
A on rad, że tytuł zdobył dziwnym trafem.

III.

Galicyjskie żydki to się z tego chlubią,
Że wszystkich szlachciców za rok — dwa wygubią.

A co się zostanie, pójdzie do Monaco,
Żeby się odgrywać i żyć jako tako.

Czy to ładnie?

Kiedy człowiek w życia drodze
W przepaść błędów jakich wpadnie,
I popuści sobie wodze,
Czy to ładnie?
Gdy urzędnik w dobrej porze
Chlebodawców swych okradnie,
I ucieknie gdzieś za morze,
Czy to ładnie?
Kiedy kapłan rzuci mury,
Agitacyą lud owładnie,
I wyrabia awantury,
Czy to ładnie?
Gdy dziennikarz słów łoskotem,
Obsługuje się paradnie
Temu, który brzęknie złotem,
Czy to ładnie?
Gdy pan w grę totalizatora,
Pół majątku swego kładnie,
Choć ojczyzna jego chora,
Czy to ładnie?
Niech się każdy zastanowi,
Co w tym wierszu leży na dnie,
A gdy sens i myśl mą złowi,
To już ładnie!

Hazet.

— Mój drogi, pożycz mi 10 złr.
— No — to wolę ci darować guldena — oba na tem skorzystamy.

SEN.

Raz. gdy oczy swe zawarłem
Odurzony biesiad krzykiem,
Śniło mi się, że zostałem
Magistrackim dostojnikiem.

Cześć, szacunek! naród cały,
Kłaniał mi się czem kto może —
Byłem woźnym prezydyalnym —
Pamiętajcie o honorze!

Radców szereg bił mi czołem
Wiedząc dobrze co się święci,
Boć się woźni — nie zmieniają
Jak na przykład prezydenci!

Ci, sześć latek rządzą jeno —
Woźny, jak nam statut wieści
Robi służbę magistracką
Setnych przecież lat czterdzieści.

Prezydentem rządzi rada
Coś sześćdziesiąt mężów przecie.
Ja zaś słucham prezydenta
I nikogo zresztą w świecie.

Chyba jeśli kto jest grzeczny
I wyrzuci coś tam czasem,
To mu kłaniam się niekiedy
I otwieram drzwi z hałasem.

Zato strony z interesem
Długo muszą czekać z boku
Nim ich wezwę przed oblicze,
Wobec innych zajęć tłoku —

Kto chce prędko się załatwić
A nie wsunie choć korony,
Tego mogę w lot odprawić —
„Pan prezydent zatrudniony“.

Magistraccy urzędnicy
Respekt także dla mnie czują,
Bo biedacy mej protekcyi
Nie raz przecie potrzebują.

Zresztą przyznam wam się szczerze
Nie wychodzę też źle na tem,
Bo ja żyję z prezydentem
Na to mówiąc jak brat z bratem!

Żadna sprawa się bezemnie
Nie obejdzie, ani słowa,
Bo mnie cenią przełożeni,
Wiedząc, jaka u mnie głowa.

Fraszka jakieś koperniki,
Don Kiszoty et caetera —
Chociaż onych wychwalają,
A mną naród poniewiera.

Lecz niech będzie statut nowy,
Mówię w własnym interesie —
To znów ani nie ma mowy,
Woźny się na szczebel wzniesie!

Drobne sprawy sam załatwia,
Bo nawiasem nie zawadzi,
Boć i dzisiaj mnie jednego
Prezydent się ciągle radzi.

Moją radę każdy ceni,
Czasem da i co w zapłacie —
Więc dziś warto choćby we śnie
zostać woźnym w magistrtcie!

Q. b n.

Ugodowcom.

Co za radość, co za krzyki,
Toż dla Polski w tem pociecha,
Krzyczą ile sił Stańczyki
Bo Komarow się uśmiecha!
Ugodowce podskakują
Bo dowodził on słowami
Że Moskale się jednają
Z swymi braćmi Polakami.
Zapomnieli już urazy
Krzywd, któreśmy im zrządzili,
I tak chętnie by do serca
Całą Polskę przytulili.
Byle tylko wszyscy razem:
I gdy Rosya jest na czele
Bowiem wtedy jedna dusza
W jednem silnem będzie ciele!

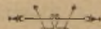
Co za radość, co za szczęście
Krzyczą nasze ugodowce,
Pan Szczepański, pan Masłowski
Pater Stojał i ludowce....
Rosya taka nam przychylna
I tak wdzięczne ma zadanie....
Jak to pięknie pan Komarow
Rozpowiadał przy szampanie.
Ale sęk, a w sęku dziura,
Bo też rzekłszy między nami
Ci Moskale są z krwi kości
Jeno tylko Mongołami.
A słowiańskiej krwi w ich żyłach
Porównanie chyba zrobię
Tyle krąży — co polskości
Ma żyd w sobie.

A że czują, że przemocą
Jakoś wiele się nie wskóra,
Bo Polacy śmiały naród
Niedźwiedziego się pazura
Więc nie zlękną, nuż w prysiudy
I umizgi sądząc śmiele
Że osiągną, tem dokładniej
Wymarzone dawne cele!

I kto wierzy, że Moskale
Zbliżają się doń z miłością,
Ten jest głupi albo ślepy
I zawiedzie się z pewnością:
Oni tylko w różny sposób
Chcą raz dopiąć swego celu
By zabłysnął „russkij ariołt“
Tak z Hradczynu, jak Wawelu....
Czy to jednak się powiedzie,
Przyszłość sama wskazać może
Czego jednak, kornie prosim
Nie daj dożyć nam o Boże!

Moskal w Azyę niech powraca
Skąd pochodzi, a Słowianie
Sami dadzą sobie rady
I wywalczą panowanie...
Szwab niecnota próżno warczy
Próżno dusi się z wściekłości.
Nadszedł czas, że znów Słowianie
Mogą marzyć o wolności!
A on widząc swą bezsilność,
Jak mu robak wnętrze toczy,
Więc ujada ile siły —
By zamydlić światu oczy!

I znów na nim się przysłowie
To na koniec użyć nada,
Że kto innym dołki kopie
Sam w nie tylko zwykle wpada!



Znaczenie łamigłówki umieszczonej w Nrze 13-tym.

ARYSTOKRATA.

Trafne rozwiązanie nadesłali:

Panie: Helena, Matylda Stefania Soczkówny i Walerya Giermek z Krakowa.

Panowie: Wincenty M., Stan. Ropski, Lesław Gajewski, Franciszek G., W. W., Leon Gąsiorowski wszyscy z Krakowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

za czas od 1-go Kwietnia 1897 r. do 31-go Marca 1898 r. Przychód.

		Dział ogniowy i gradowy				Przypada na dział ogniowy		gradowy	
		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
	W dziale ogniowym wystawiono 375.953 ważnych polic. któremi ubezpieczono wartość . . . Złr. 543.328.008								
	W dziale gradowym wystawiono 3.950 ważnych polic. któremi ubezpieczono wartość . . . Złr. 13,821.333								
I.	**Fundusze przeniesione z r. 1896/7** (z wyjątkiem fund. rezerw.):								
	1. Rezerwa zaliczki działu ogniowego mniej kontrasekuracya	963.328	43						
	2. Fundusz asekuracyjny działu ogniowego	62 773	66						
	3. „ rezerw. działu ogniowego stan z 1 kwietnia 1897	2,703.971	10						
	„ „ „ gradowego „ „ „	861.165	28						
	„ „ „ ogniowego przyrost „ roku bież.	62.413	66						
	„ „ „ gradowego „ „ „ „	54.396	37	4,708.048	50	3 792.486	85	915.561	65
II.	**Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1896/7** mniej kontrasekuracya	134 600	98	134.600	98	134.600	98		
III	**Zaliczka zebrana:**								
	1. W dziale ogniowym	3.662.849	48						
	mniej kontrasekuracya	1 140.082	46	2,522.767	02	2.522.767	02		
	2. W dziale gradowym	348.539	42						
	mniej kontrasekuracya	139.415	83	209.123	59			209.123	59
IV.	**Dochód z lokacyi kapitału:**			130.730	54	124.461	43	6.269	11
V.	**Inne dochody:**			79.764	53	71.712	93	8.051	60
				7,785.035	16	6.646.029	21	1.139.005	95

i gradowego z dniem 31 Marca 1898 r. Stan bierny.

		Dział ogniowy i gradowy				Przypada na dział ogniowy		gradowy	
		Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.	Złr.	ct.
I.	**Emitowany kapitał akcyjny**			—	—				
II	**Fundusze rezerwowe:**								
	a) w dziale ogniowym	2,766.384	76						
	b) „ gradowym	915.561	65	3.681.946	41	2,766.384	76	915.561	65
III.	**Funduzz na różnicę kursów w dziale ogniowym** . . .			46.198	68	46.198	68		
IV.	**Rezerwa zaliczki** } po potrąceniu			982.119	17	982.119	17		
V.	**Fundusz na szkody nieuregulowane** } kontrasekuracyi			209.257	83	209.257	83		
VI.	**Fundusz emerytalny**			563.828	18	563.828	18		
VII.	**Fundusze:**								
	a) Fundusz zapomogowy dla wdów po urzędnikach . .	40 260	97						
	b) „ kaucyi agentów	191.934	44						
	c) „ Pawła Przedpełskiego	10.992	80						
	d) „ Białego Krzyża	17.234	44						
	e) „ dla straży ogniowych	5.559	78						
	f) „ dyspozycyjny Rady Nadzorczej	1.350	—						
	g) „ na niepodniesione zwroty lat dawnych . .	138.026	56						
	h) „ na zwroty	66.605	52	471.964	51	471.964	51		
VIII.	**Towarzystwa kontrasekuracyjne**			—	—				
IX.	**Różni wierzyciele**			140.911	01	21.067	08	119.843	93
X.	**Czysta pozostałość przeznaczona na:**			690.938	68	659.420	70	30.617	98
	1. Fundusz na remuneracye	29.087	63						
	2. 20% zwrotu dla Członków działu ogniowego . . .	588.757	24						
	3. Dotacyę funduszu zapomogowego dla wdów	4.938	33						
	4. Pokrycie niedoboru działu gradowego	30.617	98						
	5. Przeniesienie na rok następny w dziale ogniowym .	36.637	50						
				6.786.264	47	5,720.240	91	1,066.023	56

KOMISYA KONTROLUJĄCA:

Breuer Jan. **Komornicki Stanisław.** **Garapich Michał.** **Hr. Dieduszycki Klemens.**

Hr. Potocki Andrzej. **Gniewosz Włodzimierz.**

Zamknięcie rachunkowe Towarz. Wzaj. Ubezpieczeń w Krakowie za rok 1897.

Rozchód. Rachunek zysków i strat działu ubezpieczeń na życie. Przychód.

Rozchód.

		Złr.	ct.
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	649.289	40
II.	Wypłaty za wykupione police	84.969	13
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona	36.788	99
IV.	Wydatki zarządu	232.074	51
V.	Odpisy i inne wydatki	219.742	95
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	59.553	45
VII.	Stan funduszów z końcem roku rachunkowego	8,990.109	43
VIII.	Zysk	35.319	33
		10,307.847	19

Przychód.

		Złr.	ct.
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	8,675.357	27
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	80.671	77
III.	Zebrane premie	1,131.768	09
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów	406.848	84
V.	Inne przychody	13.201	22
		10.307.847	19

Podział zysku:

1. Na dywidendę członkom . . . . Złr. 25.474·74
2. Do funduszów rezerwowych . . . . » 9.844·59 Złr. 35.319·33

Stan czynny. Bilans działu ubezpieczeń na życie. Stan bierny.

Stan czynny.

		Złr.	ct.
1.	Zapas kasowy	141.342	13
2.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności	331.003	93
3.	Nieruchomości	850.000	—
4.	Papiery wartościowe według kursu z dnia 31/12 1897	2,385.766	25
5.	Pożyczki hipoteczne, na police, stowarzyszeniom i kaucyjne	4,992.717	33
6.	Zaległości w agenturach, filiach i u Tow. kontrasekuracyjnych	174.851	87
7.	Różni dłużnicy	192.622	87
8.	Efekta kaucyjne	14.280	—
9.	Udział Tow. »Przezorność« w Warszawie	125.125	—
		9,207.709	38

Stan bierny.

		Złr.	ct.
1.	Rezerwy zysków, kapitałów	557.900	11
2.	Fundusz na różnicę kursu	107.904	55
3.	Rezerwy i przeniesienia premii	8,310.975	73
4.	Rezerwa na nieuregulowane szkody	59.553	45
5.	Fundusz na dywidendę dla ubezpieczonych	13.329	04
6.	Różni kredytorowie	122.727	17
7.	Zysk	35.319	33
		9,207.709	38

W Krakowie, dnia 1 stycznia 1898 r.

Dyrekcja Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie:

Zenon Słonecki. **Ignacy Głażewski.** **Dr. Gustaw Romer.**

Naczelnik działu ubezpieczeń na życie:

Wiktor Gablenz.

W dowód zgodności z księgami:

CZŁONKOWIE RADY NADZORCZEJ:

Tadeusz Cieński. **Adolf Dobrzyński.** **Wojciech Wasilewski.**

Bolesław Wierzchleyski. **Antoni hr. Wodzicki.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Emil Borkowski.*

Druk W. Korneckiego w Krakowie.

SWOSZOWICE

pod Krakowem

Zdrojowisko wód siarczanych

przez największe powagi lekarskie zalecany, 7 kilometrów od Krakowa oddalone stacya kolei państwowej z najwygodniejszą komunikacyą: 5 razy dziennie koleją i 4 razy omnibusem zakładowym.

Mieszkania z komfortem urządzone po cenach przystępnych, wygody i uprzyjemnienia, wyborna **restauracya**.

Kąpiele siarczane, mułowe z najlepszym skutkiem stosowne i zalecane **w gościu stawowym i mięśniowym, w obrażeniach kości, skóry i nerwach. Zdroje swoszowickie** co do siły i skuteczności dorównywują źródłom zagranicznym. Lekarz zakładowy wykonuje **miesienie** i elektryzowanie według najnowszych prawideł sztuki lekarskiej.

!Kto!

chce oszczędzić 150 złr. rocznie

na ubraniach męskich i dziecinnych,

niech przyjdzie do magazynu

MÜNZERA

Rynek główny, l. 10,

I-sze piętro,

gdzie sprzedaje po cenach nadzwyczaj niskich ubrania **marynarkowe** od złr. 8, 10, 22 i wyżej; **żakietowe** od złr. 13, 15 i wyżej; **anglesowe** od złr. 18, 20, 21 i wyżej; **zarzutki** od złr. 8, 10, 12 i wyżej. **Paletoty** od 10 złr. **Ubrania zimowe** od 8 złr.

Proszę przekonać się i odwiedzić zakład mój.

Z szacunkiem **Salo Münzer.**

Pokoje, Gabinety do śniadań.

Sery, wędliny, kawior, sardynki.

HANDEL KOLONIALNY
JANA JANIGI

istniejący od r. 1860 w Krakowie Linia A—B Nr. 41

poleca

NAJPRZEDNIEJSZE TOWARY i DELIKATESY.

Skład Win założony w r. 1860, wina węgierskie, reńskie, francuskie, hiszpańskie, stare koniaki francuskie.

Pokoje do śniadań. Kuchnia zdrowa. Obsługa szybka.

Stanisław Janiga.

Wódki, Likiery, Kawy, Arak.

Piwo Pilzneńskie.

Znaczna oszczędność domowa.

Począwszy od **5 kilogr.** zamówienia **ZIELONEJ KAWY** za poręczeniem dobrego gatunku i sumiennej obsługi: posyła pierwszy **chrześcijański Skład kolonialny**

Jana Kubrychta w Pradze na Małej Stronie

poleca zwłaszcza te wyborne gatunki kawy:

Kampinas grubo ziarnistej	5 Klgr.	Złr.	6·—
Jawa Kampinas prawdziwej . . .	„	„	7·—
Guatemala piękny zapach	„	„	8·—
Ceylon I ma	„	„	9·—

Zamówienia 5 klgr. posyła się **franco** za pobraniem pocztowem na każdą stacyę pocztową. — Cenniki na żądanie darmo i franco.

Cennik

spółki wyrobu patent. proszku roślinnego

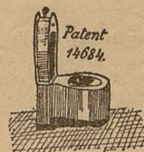
„HUMUS“

Patent Nr. 14590.

	Za 100 kg. złr.	ct.
„Humus“ Nr. I. odwaniający do pokojowych puderklozetów, pisoirów, spluwaczek i t. p.	8	—
„Humus“ Nr. II. do dołów kloacznych, ścieków itp.	3	—
„Humus“ Nr. III. używany jako podsypka pod podłogi i na fundamenta w celu tępienia grzyba i wilgoci	3	—
„Humus“ Nr. IV. do użycia wyzyskania gnojówki stajennej .	2	—

Na żądanie wysyła się z każdego gatunku na próbę woreczki a 5 kg.

Automatyczne patentowane klozety.



	Za sztukę złr.	ct.
pokojowy lakierowany (szpitalny) .	8	—
„ „ z drzewa olsz.	12	—
„ politurow. ze spodem blaszanym	16	—
elegancki politurowany klepkowy z drzewa olszowego Fig. . . .	25	—
podwórzowy przenośny (Feldcloset) do rozkładania Fig.	150	—
do miejsc ustępowych publicznych — na żądanie przenośny z dwoma oddziałami dla mężczyzn i kobiet także i pisoirom . . .	275	—
Kompost uzyskany za pomocą patentowanego proszku „Humus“ sprzedajemy 10.000 kg.	75	—

Patentowany proszek „Humus“ **Nr. 1.** oraz patent. klozety gabinetowe sprzedaje się w Bazarach krajowych; w Krakowie, Lwowie, Stanisławowie i w Czerniowcach, zaś wszystkie gatunki proszków „Humus“ oraz patent. klozety automatyczne sprzedaje się **w Krakowie** w Kantorze „Humus“ ul. św. Gertrudy l. 29,— we Lwowie we Filii firmy „Humus“ ul. Bernsteina l. 5.

Przyjmuje się agentów za prowizyą.

CUKIERNIA
ADAMA PIASECKIEGO

dawniej Gędzlerskiego

w Krakowie, ul. Długa L. 20,

poleca

Specjalne warszawskie: Ciasta deserowe, Herbatniki, Cukry, Owoce smażone, Konfitury, Kompoty, Chłodniki, Kremy.

Przyjmuje zamówienia na torty, piramidy w miejscu i na prowincji.

Praktyka za granicą i w pierwszorzędnych zakładach, daje gwarancyę **Sz. Publiczności** uczynienia zadość najwykwintniejszym wymogom cukiernictwa.

Ceny umiarkowane.

MAGAZYN
ubrań dziecinnych

Mamy wiosnę — lato będzie,
Więc *Rodzice* w pierwszym rzędzie
Pragną z szykiem ubrać dziatwę,
To zadanie bardzo łatwe.
O, bo w moim *Magazynie*,
Co z renomy z dawna słynie,
Żakiecików dla Panienek,
Pelerynek i sukienek,
Bądź płaszczyków różnorodnych
Trwałych, tanio no i modnych.

Dla chłopczyków różnych latek —
Ubrań wielki jest dostatek.
Płaszcze różne, żakieciki,
Marynarki, paltociki,
Bluzki, czapki, kamizelki —
Słowem, wybór jest tak wielki —
Kto co żąda, to dostanie —
A że ceny niskie, tanie,
Eleganckie wykończenie,
Gwarantuję uniżenie.

!! WYBÓR WIELKI !!

ARTUR APRILL,

Kraków — ulica Grodzka l. 4, I. piętro.

Kawiarnia

domowa i Kuchnia ELEONORY KONIECZKO w Krakowie, ulica Długa Nr. 13, poleca się łaskawym względom Szanownej Publiczności. **Piwo butelkowe. Ceny umiarkowane.**

Wiskida Remi,

specyalista fryzyer damski w Krakowie plac Maryacki l. 1, uskutecznia koafiury żurnalowo w odpowiednio urządzonym gabinecie — bądź w domach prywatnych. **Parfumerie, epingles.**

Przewodnik krakowski.

Wawel (Zamek królewski).

Założony w niepamiętnych czasach. Z obecnych budowli najstarsze z XIII. w. Część wschodnia zamku (od ul. Grodzkiej) z pałacem królewskim, basztą »Kurzą Stopą«, z mieszkaniem na I. p. królowej Jadwigi. Część gotycka z czasów Kazimierza W. — Baszta „Lubranka", Kościół katedr. z 3 wieżami: Wikaryjską, zegarową i wieżą z dzwonem Zygmunta. Od strony Wisły dziedziniec kościelny. Dom wikarjuszów przy katedrze i dom wielkorządców przy pałacu król. Szpital wojsk. Baszta »Sandomierska« i baszta „Tęczyńskich" i wejście do „Smoczej jamy". Zwiedzać można codziennie za zezwoleniem komendanta zamku.

Katedra na Wawelu.

Pod wezwaniem św. Wacława. Zbudowana pierwotnie przez Mieczysława I. według jednych, według innych przez Bolesława Chrobrego.

Grób św. Stanisława, Władysława Łokietka, Jadwigi i Jagiełły, Kazimierza W. i Kaz. Jagiellończyka. Grób Miechowity i Woronicza. Thorwaldsena pomnik pułk. W. Potockiego. Z 18 kaplic najwspanialsza zygmuntowska.

Groby królewskie w podziemiu: Zygmunt I., Zygmunt August, Stefan Batory, Zygmunt III., Władysław IV., Michał Korybut, Jan III. Sobieski, August II., grób Tad. Kościuszki, Poniatowskiego i w osobnej krypcie grób Mickiewicza (zwiedzać można za małą opłatą o godz. 10, w niedzielę o 11½ zgłaszając się do zakrystyi).

Skarbiec aparatów kościelnych, relikwii świętych, pamiątek po królach i wodzach, bezpłatnie.

Kościół Panny Marji.

Wielki ołtarz (rzeźba Wita Stwosza), codziennie popołudniu za opłatą, zaś skarbiec kościoła za zgłoszeniem się do zakrystyi. Wieża (wspaniały widok) bezpłatnie.

Kościół św. Anny fundacyi Jana III.

Grób św. Jana Kantego, pomnik Kopernika, Słowackiego, obrazy braci Monti'ch i Jerzego Eleutera, malarzy Jana III., buńczuki tatarskie i pamiątki po św. Janie Kantym.

Kościół dominikański.

Grób św. Jacka, grób króla Leszka Czarnego, pomnik jenerała Skrzyneckiego, obrazy brata Wacława z Oświęcima, Simlera i szkoły lombardzkiej.

Kościół XX. Franciszkanów.

Grób króla Bolesława Wstydliwego i siostry jego św. Salomei. Pomnik Piotra i Jana Kochanowskiego i W. Pola. W krużganku klasztornym portrety 25 biskupów krakowskich.

Zwiedzać można codziennie.

Kościół św. Piotra i Pawła.

Grób Skargi, pomnik hetmana Branickiego z wyobr. bitwy pod Chocimem, 2 obrazy Czechowicza i obraz z Hiszpanii.

Kościół św. Floryana na Kleparzu.

Tryptyk gotycki św. Jana Chrz. roboty (rzekomo) Wita Stwosza i 4 obrazy H. Kulmbacha.

Kościół św. Marcina (ul. Grodzka).

Opustoszały około 1772 oddany przez senat w. m. Krakowa gminie ewangielickiej. Tamże obraz przez H. Siemiradzkiego.

Kościół św. Michała na Skałce.

Groby zasłużonych: Długosz, Pol, Siemieński, Kraszewski, Lenartowicz, A. Asnyk. W wielkim ołtarzu obraz przez Konicza, w dziedzińcu sadzawka z posągiem św. Stanisława.

Muzea i zbiory naukowe.

Biblioteka Jagiellońska (przy ul. św. Anny) od 9 do 1 dla czytających codziennie, dla zwiedzających we czwartek, a w inne dnie za upoważnieniem dyrektora.

Gabinet archeologiczny (w gmachu Biblioteki Jagiell. na dole), codziennie, wyjąwszy święta i ferje, bezpłatnie.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą niedzielę od godz. 9 do 1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jag. w Collegium physicum przy ulicy św. Anny na I piętrze, otwarty w każdą sobotę i niedzielę od godz. 11 do 1 w południe.

SUKIENNICE.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11 do 3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby, zaś w każdą pierwszą niedzielę miesiąca bezpłatnie.

Wystawa nieustająca Towarz. Przyj. Sztuk Pięknych (w Rynku głównym w Sukiennicach) codziennie od 11 do 4 prócz Poniedziałku. Wstęp 30 ct., w Niedzielę 15 centów.

Akademja umiejętności.

(ulica Sławkowska) Biblioteka i zbiory. Posąg Kopernika z marmuru kararyjskiego, naturalnej wielkości, dłuta W. Gadomskiego (codziennie od 11-1 bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9 do 1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta.

Muzeum techniczno-przemysłowe, (ulica Franciszkańska), codziennie od 10—1 i od 3—5. Wstęp 20 centów od osoby. W niedzielę od godz. 10—12 bezpłatny.

liznyj męzkiej założona w r. 1850 oraz Magazyn galanteryjny i konfekcyi męskiej, przybory podróżne, płaszcze gumowe angielskie, szlafroki, kurtki do polowania, mydła i perfumerye itp. Czapki i kapelusze męskie filcowe. Kalosze rosyjskie.

Cukiernie.

WINCENTY KONDOLEWICZ cukiernia oraz fabryka czekolady w Krakowie, ul. Florjańska L. 33, Cognac prawdziwy francuski, likiery zagraniczne i własnego wyrobu.

Zakłady kamieniarskie.

MARYA FISCHER. Zakład kamieniarsko-rzeźbiars, Kraków ul. Rakowiecka 14. Roboty z kamienia, marmuru, granitu i syenitu. Groby familijne wykonuje podług własnych lub dostarczonych projektów. Zapas gotowych pomników. Ceny możliwie niskie.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem Józefa Kuleszy w Krakowie naprzeciw cmentarza.

Magazyn obuwia.

LEON GAŁEK Magazyn obuwia ulica Florjańska 24. Obuwie sporządzone wzorowo podług najnowszych fasonów (patrz anons).

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16.

Jubiler.

BOLESŁAW ARMATOWICZ, Zakład jubilerski, magazyn wyrobów złotych i srebrnych, przyjmuje wszelkie zamówienia i zamiany. Kraków, Rynek gł. L. 17.

Skład fortepianów.

I. RADZISZEWSKI i Spółka, skład fortepianów i pianin z pierwszorzędnych fabryk, w Krakowie, Rynek gł. l. 29. Linia C—D.

Zakład blacharski.

JULIAN STANKIEWICZ, blacharz, Kraków ulica Szewska Nr. 23. Odznaczony medalem na Wystawie we Lwowie 1894 r. Pokrywa dachy, zakłada wodociągi i dzwonki elektryczne, gromochrony — wyrabia closety pokojowe i nadkanałowe, wanny i wszelkie naczynia kuchenne oraz reparacje tychże.

Magazyny ubiorów męskich i damskich.

FRANCISZEK HOLUB. Magazyn Sukien i konfekcyj damskich w Krakowie ul. Florjańska l. 6, I. p. Przyjmuje i wykonuje gustownie krojem francuskim toalety wizytowe, spacerowe, wieczorkowe i ślubne (całe wyprawy znacznie taniej) z materji własnych jak i dostarczonych. Amazonki, Kostjumy damskie do polowania, Okrywki, Żakiety, Płaszcze, wierzchy do futer itp. wyłącznie krojem angielskim. Wykonanie staranne, punktualnie i tanio. Wszelkie przybrania zawsze na składzie.

STANISŁAWA SADOWSKA, magazyn ubiorów męskich, skład sukna i kortów tak krajowych jak i zagranicznych. Prowadzący interes jak przedtem tak i teraz *A. Sadowski* Rynek linia A—B l. 46 w Krakowie.

W. STACHOWICZ, krawiec cywilny i wojskowy. Skład wszelkich przyborów ze złota, srebra, uniformowych, jakoteż dla c. k. Armii, dla kolejowych i państwowych urzędników, Kraków Rynek l. 30.

Zakłady studniarskie.

WINC. PIWOWARSKI, zakład studniarski, (istniejący od lat 30), wKrakowie, ulica Rakowicka, podejmuje się budowy studzien wierconych, kopanych i wodociągów, oraz kutych pomp żelaznych i wszelkich robot w zakres studniarstwa wchodzących.

Handel norymbergski.

ANDRZEJ SCHULTZ w Krakowie, Rynek Nr. 32. Handel towarów norymbergskich i galanteryjnych, (założony w roku 1774). Perfumerje, mydełka i przybory toaletowe. Karty i przybory do gry. Wybór korali prawdziwych i paciorków szklannych, guzików, jedwabiu, nici, bawełny do szycia i haftu, przybory do robienia kwiatów, liście, papiery i bibułki, nożyczki, noże, scyzoryki i brzytwy angielskie. Potrzeby do umundurowania dla pp. oficerów i urzędników. Obstalunki natychmiast załatwia.

Księgarnia.

J. M. HIMMELBLAU w Krakowie ulica Florjańska 5, poleca: 366 Obiadów, książ. kucharska, oby r. 1 złr. — „Powszechny sekretarz“ (wzory korespondencyj) cena 1 złr. 20 ct. — „Illustrowany Kucharz krakowski“, 2 złr.

Hotele.

HOTEL EUROPEJSKI ŁAPIŃSKIEGO przy dworcu kolejowym, obok stacji koleji konnej. Nowo zbudowany z wygodnem i gustownem urządzeniem. Restauracja w miejscu z wyborną kuchnią.

Kamieniołom i wapiennik.

ADMINISTRACJA WAPIENNIKÓW i KAMIENIOŁOMÓW MIEJSKICH w Podgórzu sprzedaje wapno skaliste odznaczone listem uznania na Wystawie budowlanej we Lwowie. Wapno gaszone, Kamień budowlany, brukowy i szuter. Zamówienia przyjmuje: Kasa miejska w Podgórzu, Zarząd wapiennika w Podgórzu, WP. H. Dattner we Lwowie ul. Gródecka 3. Telefon Nr. 390.

Zakład fryzjerski.

KAROL RYŻMANOWSKI ul. Szewska l. 2, poleca salon dla Panów, osobny salonik dla Pań. Sztuczne wyroby z włosów. Perfumerja i przybory toaletowe. Zakład starannie i higienicznie prowadzony. — Ceny mierne.

Skład płótna.

FRANCISZEK PARIZEK ulica Sławkowska l. 22. Płótna białe i kolorowe, bielizna stołowa, damska, męska, dziecinna i Dr. Jaegera, szyrtingi, chustki w różnych kolorach, perkale, hafty itp.

Obuwie

MĘSKIE, DAMSKIE I DZIECINNE

z najlepszych angielskich, francuskich i krajowych materyałów

dokładne wykonanie, elegancki fason, umiarkowane ceny, wielki wybór

poleca

LEON GAŁEK

w Krakowie ul. Floryańska 24,

pod „trzema dzwonami“.

SPECYALNOŚĆ:

OBUWIE dla pań na sposób angielski po męsku. TRZEWIKI „Lawn Tenis“. BUTY do wyścigów z angielskimi sztylpami. — BUTY wojskowe według najnowszego przepisu. BUTY nieprzemakalne do polowania.

Wielki wybór ostróg najnowszego systemu. — Prawidła, lakier do bucików „Non pareil de Guiche“. — Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

KUCHNIA POLSKA

wraz z kawiarnią

ulica świętej Anny Nr. 5.

poleca

śniadania, obiady, i kolacje

czysto, smacznie i na maśle przyrządzone.

Dla Panów Abonentów ze znacznem ustępstwem.

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal P. T. Publiczności.

Z głębokim szacunkiem

Józef Bielawski.

Nowo otworzony handel przy ul. **Długiej** róg **Słowiańskiej Nr. 34**, poleca w doborowych gatunkach towary **kolonialne, wina i piwa.** Przy handlu kuchnia na sposób warszawski, smaczne **śniadania, obiady i kolacje i zimne zakąski.** Przyjmuję zamówienia na większe zebrania tak w miejscu jak i do domów. **Ceny nader umiarkowane.** **Łukasz Maćkiewicz i S-ka.**

Wydawca i odpowiedzialny redaktor *Emil Borkowski.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.